CENA EGZEMPLARZA 10 gr

KRAKOWSKI
KURIER WIECZORNY

CENA EGZEMPLARZA 10 gr

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Na Gródku 2, telefon nr. 173-02. Redaktor naczelny przyjmuje w środy i piątki od godz. 18—19. Sekretarz redakcji przyjmuje codziennie od godz. 18—19 z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. — Rękopisów nie zwraca się. — Niezamówionych artykułów nie honorujemy.

Nr. 33 Kraków, czwartek 15 kwietnia 1937 r. Rok I

Sensacyjny przebieg obrad Izby Gmin
Wniosek o votum nieufności dla rządu ang.

Izba Gmin przed rozpoczęciem debaty na temat blokady Bilbao była dziś świadkiem ostrego wystąpienia min. spraw zagranicznych Edena, któ re spotkało się z żywymi oklaskami całej Izby.

Poseł labour party Henderson skierował pod adresem min. spraw zagranicznych interpelację na temat włoskich insynuacji, że atak bombowy na marszałka Graziani'ego w Abisynii planowany był w Wielkiej Brytanii.

Min. Eden odpowiedział co następuje: Wiadomo mi, że insynuacje tego rodzaju ukazały się w jednym z włoskich dzienników. Oczywista jest, że ta insynuacja jest groteskowym wy mysłem, któremu żadne koła odpowie dzialne nie będą dawały wiary.

Poseł Henderson: — Biorąc pod uwagę fakt, że prasa włoska znajduje się pod kontrolą rządu włoskiego, czy p. minister nie uczyni odpowiedniego demarche wobec włoskiego ministerstwa spraw zagranicznych?

Min. Eden odpowiedział co następuje: Nie, panie, tego rodzaju wiadomości traktuję z pogardą.

W czasie wywodów ministra Simona opozycja niemal nieustannie przerywała mu okrzykami szyderczymi, tak, iż w pewnym momencie minister siada. Po uciszeniu się Izby sir John Simon kontynuuje swą mowę, opisując sytuację w Bilbao na podstawie informacji admiralicji.

W piątek — oświadczył minister — rząd postanowił poinformować brytyjskie statki handlowe, iż byłoby pożądane, aby narazie nie wchodziły one do portów baskijskich ze względu na niebezpieczną sytuację.

Wszystkie wydane zarządzenia są podobne do zarządzeń z sierpnia ub. r., wskutek tego wniosek o votum nieufności niema żadnego uzasadnienia. Według danych admiralicji, cały rejon pod Bilbao i Santander jest podminowany. Dlaczego nie bierze się tego pod uwagę? Marynarka brytyjska mogłaby sobie utorować drogę do każdego portu hiszpańskiego, lecz jedynie przy pomocy wielkiej floty poławiaczy min, a to oznaczałoby porzucenie nieinterwencji.

Na pytanie Lloyd George'a czy marynarka brytyjska chronić będzie żeglugę brytyjską w razie, gdyby statki zaatakowane zostały przez okręty wojenne gen. Franco, sir Simon odpowiedział: niewątpliwie rząd brytyjski nie może tolerować przeszkód dla żeglugi brytyjskiej. Nie umiem, będąc uczciwym, oskarżać Wielką Brytanię o nietrzymanie się zasad nieinterwencji. Obecna polityka nie jest wyrazem kapitulacji przed jakimkolwiek rządem. Daleki od przyjmowania nowej polityki, rząd czyni obecnie na północy to, co uczynił jesienią ub. roku na południu.

Uważam — dodał minister — że korzystniejsze dla Wielkiej Brytanii aby była krajem przyjaznym, który uczciwie stara się o to, by nie stanął ani po jednej ani po drugiej stronie. W zakończeniu minister wezwał Izbę, aby poparła rząd w tej sprawie.

Landyn. PAT. Przywódca liberałów Archibald Sinclair oświadcza, iż nutą dominującą w przemówieniu sir Simona, było: „nie ruszajcie gen. Franco i jego patriotów hiszpańskich".

Zdaniem mówcy, polityka nieinterwencji nie powstrzymała jeszcze interwencji włoskiej i niemieckiej, natomiast wstrzymała wszelkie mieszanie się Francji i Wielkiej Brytanii.

Obecnie zamierza się odebrać rządowi Basków prawo nabywania środków żywności, ażeby ratować ludność cywilną od śmierci głodowej. Akcja rządu, doradzająca statkom handlowym nie wchodzenia do portu w Bilbao, stanowi mieszanie się do spraw hiszpańskich.

Londyn. PAT. Podczas wczorajszej dyskusji w Izbie Gmin w sprawie wniosku opozycji o wyrażenie rządowi nieufności, zabrał głos min. Eden, który oświadczył m. in., iż od konsula brytyjskiego w Bilbao otrzymał depeszę, donoszącą, że od kilkunastu dni bombardowanie miasta stało się zjawiskiem codziennym. Depesza podaje następnie, że linie komunikacyjne i mosty w miejscowościach doko-ła Bilbao są zniszczone. Obowiązkiem rządu — oświadczył minister — było zakomunikować te fakty żegludze brytyjskiej. Odpowiadając przewódcy liberałów Sinclair, który zapytany, czy marynarka brytyjska udzieliłaby ochrony statkom brytyjskim, nie liczącym się z tym ostrzeżeniem, a które byłyby zaatakowane poza trzymilowym pasem wód terytorialnych, min. Eden odpowiedział stanowczo „tak". Mamy nadzieję — mówił on dalej — że statki handlowe posłuchają i uwzględnią ostrzeżenie. Gdyby jednak zostały zaatakowane na pełnym morzu, to będą miały prawo do ochrony.

W głosowaniu nad wnioskiem opozycji o votum nieufności dla rządu, za wnioskiem wypowiedziało się 130 posłów przeciwko 345.

Zamach stanu w Hiszpanii
Utworzenie nowego rządu „koncentracji republikańsk."

Londyn. PAT. „Daily Herald" donosząc o rzekomo przygotowanym w Hiszpanii zamachu stanu, podaje, iż nowy rząd otrzymać miałby nazwę „rządu koncentracji republikańskiej, uspokojenia i odbudowy".

Dziennik zaznacza, iż wielu generałów powstańczych i większość wojsk generała Franco bardzo chętnie powitałaby taką koncepcję, żołnierze zaś gen. Miaja pozostaliby mu wierni, ponieważ prestiż jego jest bardzo wielki. Najważniejszym czynnikiem jest tu sam gen. Miaja, który niedawno jeszcze powiedział: „nie jestem politykiem, jestem żołnierzem". Lojalność jego wobec rządu w Walencji mogłaby, zdaniem dziennika, udaremnić wszelką próbę zamachu. Autorzy jednak planu żywią jednak nadzieję, iż przekonają generała.

Straszna katastrofa samochodowa na Pomorzu

Toruń. PAT. Wczoraj wieczorem na szosie pomiędzy Nowem i Gniewem wydarzyła się straszna katastrofa samochodowa, która pociągnęła za sobą śmierć trzech osób.

Samochód, którym jechał z Torunia do Gdańska kierownik firmy Rychter, p. Woroch w towarzystwie żony i 4-miesięcznego dziecka oraz siostry wpadł na drzewo i uległ zupełnemu rozbiciu. Obie kobiety i dziecko poniosły śmierć. Kierowca samochodu, którym był p. Woroch odniósł nieznaczne obrażenia Znajduje się on obecnie w szpitalu.

Tow. Ubezp. zapłaci 400.000 zł.
za wypadek lotniczy

Warszawa. PAT. Przed sądem okręgowym w Warszawie toczyła się sprawa o odszkodowanie za wypadek lotniczy.

Lubelska wytwórnia samolotów wystąpiła przeciwko poznańsko - warszawskiemu towarzystwu ubezpieczeń o wypłacenie odszkodowania w sumie 400.000 zł. za asekurowany samochód, który rozstrzaskał się w katastrofie, jaka wydarzyła się w listopadzie ub. roku. W wypadku tym ponieśli śmierć: inż. pil. Jerzy Rzewnicki, student politechniki warszawskiej Jerzy Szrajer oraz dwaj rumuni mjr. Pantazi i kpt. Popescu.

Sąd wydał wyrok zasądzający w całości premię asekuracyjną.

Katastrofa w katedrze

Mexiko City. PAT. W czasie uroczystości konsekracji nowego arcybiskupa Meksyku w kościele katedralnym zapadła się część posadzki w pobliżu miejsca, gdzie znajdowali się reprezentanci korpusu dyplomatycznego. W katastrofie odniosło rany i cięższe obrażenia 70 osób, w czym 7 osób ciężkie.

Z dnia

Poznać pana po cholewach

A jak dziś poznać pana, kiedy ludzie tzw. lepszych sfer nie używają butów z cholewami? Są różne sposoby na odróżnienie „pana" od pospolitego człowieka. A więc w pierwszym rzędzie pewny siebie — niektórzy nazywają to arogancją — wystąpienie; dalej odpowiednia prezencja zewnętrzna tj. dobrze leżące ubranie; może też dobrze wypchany — choćby wycinkami gazetowymi — portfel, przy każdej sposobności wyciągany z kieszeni, ale nieotwierany i setki innych.

Dobry węch dla takiego „pana" czy za takiego uchodzić mogącego, mają nasi tzw. pomocnicy gastronomiczni-kelnerzy, którzy z miejsca takiego gościa mianują: obywatelem, prezesem, czy nawet hrabią. W rzeczywistości może to być hochsztapler, czasem jednak prawdziwy pan. Trudno to dziś rozpoznać, gdyż hochsztaplerzy mają nieraz gładsze maniery niż „urodzony" pan.

A na co, spyta się ktoś, przyda się taka trafna czy mylna ocena takiej jednostki? O, bardzo się przyda w czasach, gdy pewne stanowiska zarezerwowane są wyłącznie dla panów o nieznanej nawet przeszłości. Wystarczają zewnętrzne oznaki pańskości, w tym grubiańskie obchodzenie się z podwładnymi, mówienie do woźnych, ojców rodzin przez „ty", co dopiero niedawno stało się głośną skargą tych ludzi. Prawdziwy pan, tj. człowiek z kulturą nie poniża innych przez wywyższanie siebie. Właśnie obserwacja odnoszenia się do niższych daje najlepszy miernik, czy ktoś jest panem czy „panem".

—oOo—

Warszawa-Kraków jedna cena

Wedle wykazu statystycznego płacono w b. m. za kilogram chleba w Warszawie, Krakowie i Poznaniu 38 gr. W stosunku do blisko pięć razy większej Warszawy równa cena chleba jest nieuzasadniona; w Warszawie chleb zawsze był droższy. Widocznie spekulacja tym razem nie robiła wyboru: pobierała haracz wszędzie gdzie się dało.

Zresztą w Warszawie komisja mieszana akurat we wtorek obniżyła ceny chleba — 1 kg. chleba pytlowego, jaki wyżej wzięliśmy jako porównanie, będzie kosztował 36 gr., gorsze gatunki stosunkowo taniej. Równocześnie obniżono ceny mąki żytniej, kaszy, pęcaku.

Kiedy u nas zbierze się taka komisja? Po sprawiedliwości należałoby u nas cenę chleba wyznaczyć niższą jak w Warszawie, choćby ze względu na to, że tam płace i zarobki są wyższe. Nie jest uzasadnione twierdzenie, że grosz czy dwa nie robią wielkiej różnicy — przy licznej rdzinie i wielkim zapotrzebowaniu chleba różnica odczuwana jest poważnie.

Zresztą, należałoby przecież utrzymać dystans między stolicą a miastem prowincjonalnym. Czy tylko co do chleba ma być równość?

Przygotowania do Światowej Wystawy w Paryżu

Paryż PAT. Sprawa terminu otwarcia wystawy paryskiej wysunęła się w tej chwili na czoło wszystkich zagadnień.

W ministerstwie handlu odbyła się konferencja z udziałem min. Bastida, gen. komisarza wystawy p. Labbe, jego najbliższych współpracowników oraz szeregu wyższych urzędników. P. Labbe poinformował min. Bastida, że na skutek opóźnień i trudności, na jakie napotykają prace na rusztowaniach wystawy, otwarcie jej, które miało nastąpić 3 maja, będzie musiało by odroczone.

Szereg dzienników donosi, jakoby p. Labbe zaproponować miał otwarcie wystawy dopiero 23 maja.

Wiadomość ta wywołała duże wrażenie, ponieważ premier Blum swego czasu interweniował osobiście wobec robotników, zaznaczając, iż punktualne otwarcie wystawy stanowi punkt honoru „frontu ludowego". Jednocześnie prasa prorządowa wobec ataków opozycji zapewniała, iż otwarcie wystawy odbędzie się bezwzględnie w pierwszych dniach maja.

Ponieważ sprawa terminu otwarcia wystawy przekroczyła ramy zagadnienia ściśle technicznego, nabierając charakteru politycznego, konferencja u min. Bastida nie mogła definitywnie rozstrzygnąć tego zagadnienia. Min. Bastid, po zakończeniu obrad, oświadczył dziennikarzom, iż jakkolwiek informacje o odroczeniu wystawy do 23 maja nie są ścisłe, to jednak termin otwarcia będzie zdecydowany w najbliższym czasie. Z tego oświadczenia wnioskują, iż opóźnienie otwarcia wystawy jest już faktem dokonanym. Sprawa ta będzie zdecydowana prawdopodobnie na najbliższym posiedzeniu Rady ministrów.

W kołach gospodarczych Paryża chciano powiązać termin otwarcia wystawy z uroczystościami koronacyjnymi w Londynie, tak, aby turyści z dominiów angielskich, po zakończeniu uroczystości koronacyjnych (12—17 maja), mogli bezpośrednio przybyć do Paryża. Tymczasem, w razie odroczenia otwarcia wystawy do końca maja, można przewidywać utratę kilkunastu tysięcy turystów.

Paryż PAT. Dziś po południu sztandary, opatrzone godłami „frontu ludowego", zwisające z kolumn wielkiej bramy, prowadzącej na wystawę na placu Alma, zostały zdjęte przez robotników w obecności szefa policji.

Ostry atak przeciwrządowy spowodu braku opieki nad flotą bryt.

Londyn PAT. Na dzisiejszym popołudniowym posiedzeniu Izby Gmin zabrał głos leader Labour Party Attlee, który omawiając sytuację na wodach hiszpańskich w pobliżu Bilbao zgłosił wniosek, wymierzony przeciw rządowi, wyrażając ubolewanie z powodu braku opieki rządowej nad okrętami brytyjskimi, uprawiającymi legalny handel.

Attlee m. in. oświadczył: postępowanie rządu uprzedzającego brytyjskie okręty, by nie wchodziły do portu w Bilbao równa się rezygnacji z praw, których w. Brytania zawsze broniła w stosunku do brytyjskiej żeglugi handlowej. Jest to zgoda na poważne pogwałcenie prawa międzynarodowego. Uważam, iż postępowanie rządu zasługuje w najwyższym stopniu na potępienie przez izbę — zakończył Attlee, rozpatrując sytuację z punktu widzenia Labour Party.

Sir John Simon, który przemawiał następnie, oświadczył, że Attlee pominął szereg różnych względów. Zdaniem mówcy postępowanie rządu jest całkowicie usprawiedliwione, a wniosek zgłoszony przeciwko rządowi powinien być, zdaniem jego, odrzucony.

Zniesienie kapitulacji egipskich

Montreaux PAT. Komisja ogólna konferencji kapitulacyjnej przystąpiła dzisiaj rano do zbadania projektu konwencji, przedstawionego przez delegację egipską.

Komisja jednomyślnie przyjęła art. 1 projektu konwencji znoszący całkowicie kapitulację w Egipcie. Tekst tego artykułu będzie przekazany komitetowi redakcyjnemu, który wprowadzi w nim pewne drobne zmiany.

Hiszpańska wojna domowa ogarnęła Japonię

Tokio PAT. Dziennik „Arahi" donosi w artykule pt. „Hiszpańska wojna domowa ogarnęła już Japonię" o konflikcie między nowym charge d' affaires Hiszpanii w Tokio, Jose Luis Alvaresem a b. radcą poselstwa Gomez Demolina, stronnikiem powstańców, który uniemożliwia swemu następcy objęcie gmachu poselstwa. Charge d' affaires Alvares załatwia urzędowe sprawy w swym mieszkaniu, w hotelu.

Gwałtowne ataki powstańców w pobliżu dzielnicy uniwersyteckiej

Madryt PAT. Rada obrony stolicy komunikuje, że ataki gwałtowne powstańców na odcinku góry Garabita i w pobliżu mostu francuskiego zostały odparte. Ataki te miały na celu przyjście z pomocą powstańcom, znajdującym się w dzielnicy uniwersyteckiej.

Na froncie Guadalajara oddziały rządowe posunęły się wdłuż drogi aragońskiej w kierunku Ledanga. W niektórych miejscach zyskano około 5 klm. terenu.

Olbrzymi pożar w Japonii

Tokio PAT. W mieście Matsue liczącym 52.000 mieszkańców wybuchł pożar, który z powodu niezwykle silnego wiatru przybrał zastraszające rozmiary. Pożar, który wybuchł o godz. 15 m. 45, o godz. 18 trwał jeszcze pomimo wysiłków wszystkich odziałów straży ogniowej.

Tokio PAT. W Fisau w Korei panuje wielkie zaniepokojenie co do losu 70 rybaków, których burza zaskoczyła na pełnym morzu.

Na poszukiwanie 11 zaginionych kutrów wyruszyły policyjne nadbrzeżne łodzie motorowe.

Włochy — Albania

Rzym PAT. Wedle krążących pogłosek minister spr. zagranicznych hr. Ciano udaje się w bieżącym miesiącu do Tirany.

W związku z tą wiadomością przypominają tu, że dn. 26 listopada 1927 roku Włochy i Albania podpisały sojuszniczy traktat obronny na okres lat 20. Traktat ten upoważnia Italię do fortyfikowania bazy morskiej w Valonie, a w razie wojny na wysłanie armii włoskiej na pomoc Albanii. We wrześniu 1931 r. zawarta została włosko - albańska konwencja finansowa, zobowiązująca Italię do udzielenia Albanii bezprocentowej pożyczki w wysokości 100 miln. lir. w złocie, płatnych w ratach rocznych wynoszących 10 milionów.

„BUŁGARSKI LANDRU"

Sofia PAT. Dziś rano stracono w tutejszym więzieniu Kirchvenga, zwanego „bułgarski landru". Kirchveng skazany przed 17 laty na dożywotnie więzienie za poczwórne morderstwo, został ostatnio ułaskawiony. Natychmiast po odzyskaniu wolności zamordował on 2 starców i został skazany na śmierć.

Wersalska robota i wersalskie maniery

Mamy na myśli ów niedaleko Paryża położony Wersal, z którym kojarzy się pojęcie o pięknie, elegancji, dobrym smaku. Zamek wersalski ze swoimi kilkoma „cudami świata" jest dziełem Ludwika XIV., tj. król za pieniądze wyciśnięte od swych poddanych kazał kilku genialnym budowniczym wybudować to arcydzieło. Gdy się ma pieniądze i ludzi można dużo zrobić.

Zamek wersalski, jak wogóle dwór króla - słońca znalazł wielu naśladowców, ale żaden król nie może się ani w przybliżeniu równać z oryginałem. Każdy z ówczesnych panujących uważał za punkt honoru postawić podobny zamek, widocznie zdolnych do tego ludzi — pieniądze nie odgrywały roli — nie było i kopie wypadły przeważnie marnie. Mimo to nie przestano dalszych prób, dopóki rewolucja w r. 1789 nie pouczyła i innych monarchów, że przyszedł czas na pielęgnowanie niepraktykowanych przez nich przedtem cnót, oszczędności i skromności.

Manja budowania przeszczepiona do nas może ze starożytnego Egiptu, objawia się nietylko w budowaniu wspaniałych zamków i kościołów. — Można pojęcie „budować" rozszerzyć na „tworzyć" — wszystko jedno w jakiej dziedzinie, byle pozostała pamiątka i pamięć jakby po jakimś Faraonie. Jeżeli się buduje np. rzecz tak prozaiczną, jak autostrada, musi się to odbywać z wielką pompą i wykończenie mostu czy tunelu jest okazją do urządzenia fety — chyba to już leży w naturze ludzkiej, samym sobie palić kadzidła, jeżeli inni tego nie robią.

W ten sposób, bądź co bądź efektowny, ludzkości przybywają coraz nowe urządzenia dla podniesienia jej kultury i jej wyglądu. Żeby tylko uniknąć zwyczajowego przy takich okazjach tam tam! Co za wielkość czy nawet zasługa leży w tym, że ktoś za publiczne fundusze wykonał dzieło mu zlecone albo choćby przez niego zainicjowane? Naturalnie, nie mamy zamiaru pomniejszać istotnych zasług artystom — bez względu na to, w jakim fachu swój artyzm zużytkowują — każdy z historii wie, że bez odpowiednich ludzi żadne wielkie dzieło nie przyszłoby do skutku. Ale w dzisiejszych czasach, gdzie nawet artyzm musiał pójść w służbę praktyczności, trudno go uwielbiać i podnosić pod niebiosa, jak w średniowieczu.

Dzisiaj każdy człowiek, który wypełnia miejsce, na którym go los czy własny wybór postawiły, ma jednakowe prawo do szacunku dla swej pracy, mimo, że nie wszyscy mogą pracować przy wznoszeniu wersali czy wieży Eifla. O ten właśnie szacunek dla pracy chodzi w nowoczesnym ruchu społecznym, w którym obok potrzeb materialnych znalazło się też miejsce dla potrzeb moralno - kulturalnych.

Szanuj pracę — to powinno być dewizą dla wszystkich ludzi, którzy w tak czy inny sposób, w tej czy innej dziedzinie sami pracują.

Nie w jednym roku Wersal zbudowano i nie w ciągu jednego pokolenia ten postulat doczeka się zrealizowania. Mamy jednak cierpliwość i powiadamy: nie odrazu Kraków zbudowano. Wszystko co dobre, musi widocznie i w życiu zbiorowym odstać się, jak np. piorunówka.

Są jednak tacy, którzy nie mogą doczekać się potrzebnego na to terminu i przyśpieszają akcję przez — wypicie spirytusu. L.

—oOo—

KONFERENCJA KAPITULACYJNA
w Montreux

(mw) W obecnych czasach, gdy cała opinia międzynarodowa zaabsorbowana jest ważnymi problemami politycznymi — sprawa hiszpańska, nowe Locarno, pochód faszyzmu itd — to stosunkowo bez większego echa odbija się odbywająca się w tych dniach konferencja kapitulacyjna w Montreux.

Znaczenie tej konferencji nie przedstawia może ważnego zainteresowania dla polityki światowej, jednak jest ona dowodem, jak Egipt dąży do usamodzielnienia się politycznego.

Jak wiadomo oddawna był Egipt w posiadaniu angielskim. To też W. Brytania miała tam wielkie koncesje gospodarcze i przywileje. Takie przywileje ustalone w układach zwanych kapitulacjami posiadała również Belgia, Hiszpania, Grecja, Niemcy, Włochy itd.

Kapitulacje te posiadają owe państwa od r. 1533, tj. przeszło 400 lat. A ponieważ w r. 1936 Anglia uznała suwerenność Egiptu — układy te stały się kulą u nogi świeżo kreowanego państwa egipskiego. Egipt wysunął więc żądanie zniesienia tych układów kapitulacyjnych, zaznaczając równocześnie, iż gotów jest udzielić zainteresowanym państwom odpowiedniej rekompensaty.

Zaznaczyć należy, że Egipt formalnie mógł bardzo łatwo pozbyć się kłopotu kapitulacyj, gdyż jako członkowi Ligi Narodów przysługiwało mu prawo wypowiedzenia tych układów. Nie uczynił tego, chcąc polubownie sprawę załatwić.

Konferencja w Montreux ma duże znaczenie dla tych państw, które zaangażowane są w Egipcie na około 50 miliardów franków, z czego na samą Francję przypada 25 miliardów. Dość poważnie zaangażowane są Włochy i Grecja.

Oprócz innych problemów konferencji ważna jest też sprawa sądownictwa dla cudzoziemców. Dotychczas na mocy kapitulacji cudzoziemcy pod legali sądom konsularnym i tzw. sądom mieszanym; obecnie zaś mają podlegać sądom krajowym. Na to nie godzą się państwa europejskie. Jednak przypuszczalnie dojdą w tej sprawie do jakiegoś porozumienia. Egipt na „dodatek" zaofiaruje znowu jakąś koncesyjkę i interes się ubije — ale za to Egipt otrzyma zupełną niezależność.

—o—

Zjazd 2-ch „führerów"

Donoszą, że „Duce" włoski Mussolini ma się zjechać z „führerem" niemieckim Hitlerem. Nawiasem mówiąc równocześnie z doniesieniem pozytywnym idzie zaprzeczenie, jakoby taki zjazd miał się odbyć.

Dajmy na to, że się odbędzie — jakie byłyby jego powody? Przedewszystkiem podają względy na protokół dyplomatyczny: Hitler był w roku 1934 z wizytą — jedyną zagraniczną, jaką złożył — we Włoszech, więc Mussolini winien mu rewizytę. Dalej ma chodzić o sprawy polityczne o wielkiej dla obu państw wadze: Mussolini chce zapewnić sobie pomoc Hitlera w Hiszpanii, ten zaś chciałby otrzymać wolną rękę w Austrji.

A więc spotkanie, jeżeli się odbędzie, ma nastąpić w jednym z miast nadreńskich. Wedle etykiety: ponieważ Hitler nie był w Rzymie, więc Mussolini nie może być w Berlinie. Można zresztą i w niewątpliwie pięknej miejscowości nadreńskiej zabawić się po „trudach" konferowania, co należy do ceremoniału takich zjazdów.

Czy z tego spotkania coś wyniknie, czy obaj osiągną upragniony cel? Wedle zgodnych z różnych stron głosach zgoda Hitlera z Ludendorffem zawiera m. i. ten warunek, że Niemcy stopniowo wycofają się z awantury hiszpańskiej. Jakże więc mógłby Hitler posłać tam nowe siły? Stary Ludendorff nie należy do ludzi, z których można zażartować, on chyba jedyny w Niemczech nie boi się Hitlera.

Teraz żądanie Hitlera co do Austrji. Nic o tym nie słychać, jakoby Mussolini zmienił swe zdanie co do wspólnej z Niemcami granicy. Mussolini wciąż deklamuje o „straży nad Brennerem" — miałby teraz poświęcić tą granicę akuratnie? Chyba Mussolini jeszcze w czasach, gdy był dziennikarzem socjalistycznym, dokładnie poznał Niemcy i wie, co o ich zobowiązaniach sądzić — taksamo prawdopodobnie myślą w Niemczech o Włoszech, nauczeni doświadczeniem z maja 1915 roku.

Można więc po ludzku oceniając sprawy, myśleć, że nic z tego zjazdu nie wyjdzie. Kto jednak wie? Polityka faszystowska jest tak nieobliczalną że sami jej kierownicy nie wiedzą, gdzie początek, a gdzie koniec.

KONTRASTY

Każdy, kto ma dzieci w szkołach, odczuwa boleśnie m. i. dwie plagi: mundurkową i podręczników szkolnych. W szkołach średnich mundurki są obowiązkowe. Chłopcy, jak chłopcy: ubrania niszczą szybko tak, że ciągle trzeba coś z ich garderoby uzupełniać. To kosztuje dużo, ileż mundurki są prawie monopolem.

Sprawa podręczników szkolnych niemniej daje się we znaki tym, których kieszenie są chude — wiadomo, kto do nich należy. Były czasy, że na każdy nowy rok szkolny trzeba było kupować nowe podręczniki, nowe typy zeszytów itd. I to był wydatek dla wielu rodzin niemożliwy, a przynajmniej trudny do poniesienia.

Teraz ma nastąpić w tej dziedzinie pewna ulga. Oto ministerstwo oświecenia publicznego ogłosiło nowy regulamin oceny podręczników i pomocy szkolnych, przystosowany do zmiany w programie nauczania w szkolnictwie powszechnym i średnim. By nie narażać rodziców na zbyteczne wydatki, w wypadku zmiany programu nauczania, stare podręczniki mają być utrzymane przez następny rok szkolny.

Dobre i to, przynajmniej przez jeden rok będzie można swobodnie odetchnąć. Niedawno był okólnik o niestosowaniu przymusu mundurkowego w szkołach powszechnych, teraz drugi też pożyteczny. W ten sposób stopniowo ułatwia się studiowanie i biedniejszym.

A teraz coś dla kontrastu. Znawcy samochodowi wiedzą, że najlepszą i najdroższą marką na świecie jest Rolls Royce. Wyroby tej fabryki należą do ekskluzywnych i tylko bardzo bogaci ludzie mogą je kupować. Są jednak widocznie jeszcze na świecie ludzie, którym nic nie jest za drogo, jeżeli mogą zadowolić swój pęd do luksusu. Jaki szalony odbyt automobile tej marki mają, świadczy fakt, że za rok ubiegły zysk fabryki wynosił okrągło 10 milionów złotych, zaś dywidenda wypłacona akcjonariuszom wynosiła przeszło 26 procent. Takiej dywidendy nie wypłacają nawet tak lukratywne fabryki broni.

Są więc jeszcze ludzie na świecie, dla których wydatek kilkunastu tysięcy jest drobiazgiem. A są też i tacy — podobno takich jest więcej — o których ministerstwo musi dbać, aby nie wydawali bez potrzeby na nowe książki szkolne. Ładnie jest ten świat urządzony, niema co mówić; na oświatę musi się skąpić, a na rozbijanie się próżniaków w drogich samochodach znajdują się pieniądze. I jeszcze nam wmawiają, że ludzie są równi!

Przegląd prasy

MARSZ. PIŁSUDSKI URATOWAŁ SOWIETY?

„Polonia" omawia nową książkę Kutrzeby pisząc o stosunku Piłsudskiego do Rosji w początkach Odrodzonej Polski:

„Z książki gen. Kutrzeby wynika, że Piłsudski chciał pomóc bolszewikom do zgniecenia Denikina. Ze stanowiska interesów Polski była to polityka słuszna, a w każdym razie w owym czasie mogła wydawać się trafną. Dziś bowiem wiemy, że bolszewizm jest wielkim groźnym niebezpieczeństwem dla całej Europy ,że Sowiety są wysoce nieprzyjemnym sąsiadem".

NIEMIECKIE APETYTY

Ilustrowane czasopismo niemieckie „Die Dame" zamieszcza na okładce zeszytu 4 kolorową mapkę Niemiec. Mapka budzi zainteresowanie tym, że b. zabór pruski oznaczono innym odcieniem. jak pozostały obszar państwa polskiego, czym sugeruje się czytelnikowi związek terytorialny tych ziem z Niemcami. Na całym terytorium Polski zaznaczono tylko trzy miejscowości: Posen, Bromberg i przecięty na pół jakąś nieznaną bliżej w Polsce granicą... Kalisch.

Pod mapką widzimy napis „Von der See bis in die Alpen" (Od morza aż do Alp).

Komentarze są rzecz prosta zbyteczne. Podkreślić tylko należy, że tego rodzaju wydawnictwa można w Polsce nabyć w każdej prawie księgarni.

KANDYDACI NA FOTEL...

Prasa warszawska podaje obecnie bliższe szczegóły ostatniego posiedzenia PAL'-u i twierdzi, że na opróżniony po Rzymowskim fotel wysunięto kandydatury:

Prof. W. Borowego, prof. St. Estreichera, prof. Suchodolskiego, Zofię Kossak - Szczucką, Kazimierza Wierzyńskiego, Jana Prandowskiego, Jarosława Iwaszkiewicza, Kornela Makuszyńskiego, Jana Lorentowicza, Juliana Tuwima i Adama Grzymała - Siedleckiego.

Z pośród zgłoszonych kandydatur, żadna nie uzyskała wymaganej większości trzy czwarte głosów obecnych akademików. W drugim drugim słosowaniu utrzymały się kandydatury: Kazimierza Wierzyńskiego, Kornela Makuszyńskiego, Jana Lorentowicza i Zofii Kossak-Szczuckiej. Najwięcej głosów skupili: Wierzyński, Makuszyński i Lorentowicz, żaden jednak nie osiągnął wymaganej kwalifikowanej większości, wobec czego prezes Sieroszewski odroczył wybory na miesiąc.

Jak widzimy, mimo nienajlepszej „reputacji" zgłasza się do PAL-u wielu ochotników...

BLUM WE FRANCJI

Jak wielki autorytet i znaczenie zdobył sobie premier Leon Blum świadczy korespondencja „Naszego Przeglądu". Znajduje się tam następująca charakterystyka Bluma:

„Blum jest mistrzem sztuki rządzenia. Zdołał bowiem przeprowadzić cały program frontu ludowego drogą dobrowolnego kompromisu między wszystkimi klasami społeczeństwa. dzięki sławetnej ugodzie znanej pod nazwą układu Matignon (jest to nazwa pałacu prezesa ministrów).

Po krwawych wypadkach w Clichy usłyszałem z ust wielu robotników następujące zdanie: co za szczęście, że nie ruszyli Bluma i że mu się nic nie stało. Wszyscy bowiem zdają sobie sprawę, że nowy napad na Bluma jest równoznaczny z rewolucją uliczną. Nigdy bowiem klasa robotnicza we Francji nie była tak świetnie zorganizowana pod każdym względem.

Zamach na Bluma, to nie tylko strajk generalny lecz i walna rozgrywka uliczna".

A więc nie „upadek Bluma" jak to przepowiadały niektóre pisma.

bar.

Urzędnicy domagają się

jednorazowego 10-proc. datku od pensji brutto

Stowarzyszenie urzędników państwowych uchwaliło podjąć akcję, zmierzającą do wypłacenia pracownikom państwowym jednorazowego dodatku w wysokości 10% pensji miesięcznie. Podstawą do powzięcia tej uchwały były sprawozdania delegatów urzędniczych z różnych miast.

Jednocześnie uchwalono podjąć współpracę z akcją ukrócenia spekulacji, do chwili jednak, zanim ceny nie spadną, uznano za konieczne, by przynajmniej w formie jednorazowego dodatku urzędnicy mogli otrzymać zasiłek na załatanie dziur w swoich dudżetach.

Kwota ta wyniesie około 7.5 miliona zł., ogólny bowiem wydatek miesięczny na pensje urzędnicze nie przekracza 75 milionów zł.

Urzędnicy twierdzą, że dodatek ten załagodzi ich ciężką sytuację przynajmniej w miesiącu maju. Do tego czasu nastąpi odprężenie w dziedzinie cen artykułów piewszej potrzeby i później takie dodatki już nie będą konieczne. Pokrycie na nie można będzie znaleźć, obcinając rozmaite fundusze dyspozycyjne, dodatki służbowe i funkcyjne.

Jak wiadomo, obecnie pensje urzędnicze brutto wynoszą: kategorii I-ej — 3.000 zł., II-ej — 2.000 zł., III-ej — 1.500 zł., IV-ej — 1.000 zł., V-ej — 700 zł., VI-ej — 450 zł., VII-ej — 335 zł., VIII-ej — 260 zł., IX-ej — 210 zł., X-ej 160 zł., XI-ej — 130 zł., i wreszcie XII 100 zł. Naturalnie dodatek obliczany byłby od pensji brutto, bez uwzględnienia dodatków służbowych.

Odpowiedni memoriał w tej sprawie, poparty argumentami złożony będzie premierowi oraz ministrowi skarbu.

Kary za niestemplowane zapalniczki

Z dniem 1 kwietnia br. weszło w życie i zaczęło obowiązywać nowe prawo karno - skarbowe, wydane na mocy dekretu p. Prezydenta RP., z dnia 3 listopada ub. r., przewidujące wysokie kary za naruszenie przepisów o monopolach.

Niezwykle ostre i wyraźne są przepisy o nie przestrzeganiu obowiązku stemplowania zapalniczek, za co grozi grzywna od 50 do 100 złotych, wymierzana doraźnie przez organa lotnej kontroli skarbowej.

Tak surowe potraktowanie niewielkiego stosunkowo przestępstwa, jakim jest nie ostęplowanie zapalniczki, należy tłumaczyć jego niesłychanym — wprost niespotykanym w dziedzinie przestępstw skarbowych rozpowszechnieniem się plagi zapalniczkowej. Karygodne lekceważenie prawa skarbowego w tej dziedzinie doszło do tego stopnia, że używanie zapalniczki bez stempla stało się legalnym bezprawiem. Tolerancja i bezsilność władz z braku wyraźnych przepisów karnych, wytworzyły stan gorszącej i demoralizującej atmosfery, którą należałojak najprędzej usunąć.

Obecnie — jak dowiadujemy się — władze skarbowe dysponując nowym prawem karnym w tej dziedzinie, przygotowują się do energicznej akcji mającej na celu całkowite wytępienie plagi zapalniczkowej.

Udusiła męża tyrana

W Wielką Sobotę zmarł w zagadkowych okolicznościach bezrobotny Jakub Krawczyk z Brzęczkowic, który wróciwszy z restauracji, wszczął z żoną kłótnię i usiłował ją pobić.

W toku śledztwa żona jego Franciszka zeznała, za wróciwszy z córką 17-letnią Gertrudą po awanturze do domu, znalazła Krawczyka bez życia na podłodze. Krawczyk miał kilka ran ciętych na twarzy, a na szyi pętlę. Dnia 30 ub. m. lekarze orzekli, że bezpośrednią przyczyną zgonu było uduszenie. Policja aresztowała Krawczykową oraz córkę jej. W międzyczasie przeprowadzono dalsze dochodzenia wreszcie Krawczykowa przyznała się wobec sędziego śledczego, że mąż był tyranem dla niej i córki i znęcał się nad nimi. Nie mogąc więcej znieść brutalnego traktowania, Krawczykowa w Wielką Sobotę pobiła pijanego męża, a następnie udusiła. Świadkiem zbrodni była jej córka, a pasierbica męża.

* * *

Nadużycia w Małopolskim Tow.

rafinerii spirytusu

Inspektor do walki z przestępstwami podczas przeprowadzania dochodzeń we Lwowie wpadł na ślad nadużyć podatkowych na szkodę skarbu państwa w Małopolskim Towarzystwie rafinerii Spirytusu.

W związku z tym aresztowano dyrektora przedsiębiorstwa oraz paru urzędników.

Spłonęła cała wieś

W Bielicy koło Lidy wybuchł dziś około godz. 13 przy ul. Kościelnej wielki pożar, który następnie przeniósł się na ul. Wileńską. W płomieniach stoi ponad 20 gospodarstw. Straty są bardzo duże. Akcję ratowniczą prowadzi miejscowa straż i lidzka straż ogniowa.

Strzępy życia

Kubek w kubek - ten sam bubek

Sensację w Warszawie wywołało oświadczenie znanej polskiej sportmenki, Zofii Smętkówny, która oświadczyła, że idzie w ślady Koubkowej i zostaje mężczyzną.

Smętkówna powiada:

— Zamieniam płeć i zostaję mężczyzną. Całą sprawę stawiam jasno i odważnie, chcę bowiem za wszelką cenę uniknąć sytuacji, któraby mogła narazić mnie na drwiny. Obecna sytuacja była dla mnie nie do zniesienia. Czułam, że jestem obserwowana na każdym kroku, widziałam domyślne uśmieszki, widziałam, że staję się tematem nieprzyjemnych plotek. Jednakże mówię otwarcie: nie mogę być dalej kobietą, więc zostaję mężczyzną. (z prasy).

A więc jak pisze z entuzjazmem pewne pismo — mamy polską Koubkową. I cała prasa, oczywiście ta „swoistego gatunku" zamieszcza tłustymi czcionkami niezwykle ważne słowa polskiego Koubka vel Smętka recte Smętkówny. Cóż tam sprawa drożyzny, pomocy zimowej, kogo obchodzi problem zintensyfikowania prac Funduszu Pracy — przecież to wszystko takie nudne i beznadziejne!

Polski Koubek mówi iż „stawia sprawę otwarcie i odważnie" — wygłasza epokowe zdanie: **„Nie mogę być dalej kobietą, więc zostaję mężczyzną".** Nie dziwimy się p. Smętkowi (czy p. Smętkównie) — taka metamorfoza mogła spowodować lekkie rozwichrzenie umysłu — słowa lecą i mówi się jak wypadnie.

Ale owe pisma, które z tego robią sensację „piewszej klasy" niezbyt dobrze postępują. Kogóż to obchodzą przemiany biologiczne p. Smętkówny aby aż tyle się o tym rozpisywać i zamieszczać jej cenne podobizny z „przed" i „po", oraz niezwykle ważne „enuncjacje"?

Czy trudna na to odpowiedź? Zdaje się iż każdy sam sobie reszty dośpiewa... **stop.**

Kraków do wieczora...

Kto stanie na czele OZN. w Krakowie?

Dzisiejszy „Czas" donosi:

„Jak się dowiadujemy założycielskie zebranie sektoru miejskiego OZN w Krakowie odbędzie się w ostatnim tygodniu kwietnia. Na ostateczny termin posiedzenia mają decydujący wpływ dwa fakty. Mianowicie do tego czasu przybędzie na stałe do Krakowa b. wojewoda lwowski płk. Belina - Prażmowski, który zgodnie z zanotowanymi przez nas pogłoskami, obejmie jedno z kierowniczych stanowisk w organizacji, powtóre przedstawiciele władz centralnych OZN przybyć mogą do Krakowa dopiero w końcu kwietnia.

Jeżeli chodzi o skład dalszych władz sektoru miejskiego OZN w Krakowie, to według posiadanych przez nas informacyj wejdą do nich przedstawiciele duchowieństwa, sfer naukowych, zarządu miasta i samorządu gospodarczego. Już obecnie zarysowuje się struktura sektoru miejskiego okręgu krakowskiego, a mianowicie prawdopodobnie będą utworzone 3 ośrodki w Krakowie, Tarnowie i Nowym Sączu.

Jeżeli chodzi o prace na odcinku wiejskim to jest ona już w pełnym toku i rozpoczęła się zebraniami powiatowymi.

Z KRAKOWSKIEJ IZBY PRZEM. HANDLOWEJ

Krakowska Izba Przemysłowo-Handlowa wyjaśnia, że z dniem 30 kwietnia br. traci moc obowiązującą taryfa towarowa na przewóz towarów, pomiędzy stacjami kolei żelaznych na obszarach R. P. i wolnego miasta Gdańska, a portami Lewantu i portami zachodnimi morza Śródziemnego przez rumuńskie porty morskie.

* * *

Krakowska Izba Przemysłowo-Handlowa zawiadamia, iż w związku z przejęciem przez centralne biuro rozrachunków w Bydgoszczy spraw reklamowych z komunikacji z zagranicą od D. O. K. P. należy celem uniknięcia zwłoki, wszystkie reklamacje o zwrot nadpłat z przewozu osób, bagażu, przesyłek ekspresowych i towarowych, dokonanych od 1. I. br. kierować bezpośrednio do tegoż biura w Bydgoszczy przy ul. Dworcowej 63.

Powyższe nie dotyczy reklamacyj o odszkodowanie z tytułu uszkodzeń, braków, zaginięcia towaru i przekroczenia terminu dostawy, które należy wnosić, jak dotychczas do właściwych władz D. O. K. P.

Gen. inspektor pracy w Krakowie

(dz) Onegdaj przybył do Krakowa w związku z trwającym od dłuższego czasu na naszym terenie strajkiem budowlanym, główny inspektor pracy p. Klott.

Po zbadaniu sytuacji p. Klott oświadczył przedstawicielom robotników i pracodawców, iż jeżeli nie dojdzie do porozumienia do dnia 20 bm. będzie zmuszony zatarg ten poddać arbitrażowi przymusowemu.

Z sali sądowej

Wyrok w procesie komunistycznym

(dz) Trwająca od trzech dni przed sądem przysięgłych w Krakowie rozprawa przeciw inż. Hornowi i tow., którym akt oskarżenia zarzucał działalność komunistyczną, zakończył się w dniu wczorajszym wieczorem.

Na mocy werdyktu sędziów przysięgłych inż. Horn został skazany na 4 lata więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego, Groder również na 4 lata więzienia, zaś Berkowiczówna, Litoczewski i Ironowa zostali uniewinnieni.

Zamordował teścia

Sąd krakowski rozpatrywał w dniu dzisiejszym sprawę rolnika Jana Chachlicy z Rzeszotar.

Chochlica posprzeczał się we wrześniu ub. roku ze swym 78-letnim teściem. Jak zwykle i tym razem o podział majątku. W przystępie wielkiego zdenerwowania Chachlica porwał laskę okutą żelazem i zadał nią kilka ciosów teściowi. Staruszek upadł na ziemię zbroczony krwią. Odwieziony do szpitala zmarł po 16 dniach na zakażenie mózgu.

Sąd skazał Chachlicę na 6 miesięcy

SKAZANIE TARNOWSKIEGO OSZUSTA

(dr) Dnia 13 bm. odbyła się w Tarnowie sensacyjna rozprawa przeciwko Andrzejowo Steinderowi, ekspedientowi pocztowemu, oskarżonemu o wykradanie dolarów z listów amerykańskich, przestępstwa dewizowe i wreszcie o równoczesne pobieranie emerytury kolejowej i uposażenia etatowego pracownika pocztowego, przez co naraził skarb państwa na straty ponad 10.000 zł. W wyniku rozprawy Steinder został skazany na 3 lata więzienia, pozbawienie praw na lat 5 i 200 zł. grzywny.

WYŁOWIONO Z WISŁY ZWŁOKI DZIECKA

Wczoraj wyłowiono zwłoki dziecka płci żeńskiej na prawym brzegu Wisły, naprzeciw ul. Dekerta, liczące około 9 miesięcy, owinięte w biały muszlin. Zwłoki na polecenie lekarza odwiezione zostały do zakładu medycyny sądowej.

ARESZTOWANIE OSZUSTA

Władze policyjne aresztowały 28-letniego agenta handlowego Tomasza Fileka, który przedstawiając się za funkcjonariusza bankowego, wyłudził od wielu osób obligacje i papiery wartościowe. Metoda jego była prosta: prosił o okazanie obligacji, które wyjmował z kopert. Niespostrzeżenie zamienił koperty, zostawiając kopertę ze skrawkami papieru.

Z KRONIKI ŻAŁOBNEJ

W Krakowie zmarł 28-letni dziennikarz krakowski błp. Feliks Lieberman, współpracownik „Ekspresu Ilustrowanego w Krakowie.

Zmarły cieszył się wielką sympatią wśród dziennikarzy ze względu na niepospolite cechy charakteru.

Błp. Lieberman był wzorem pracowitości — mimo choroby płucnej pracował dłuższy czas, a gdy choroba przybrała zastraszające rozmiary musiał pracę przerwać.

Zgon tak cenionego kolegi wywołał powszechny żal wśród jego przyjaciół i towarzyszy pracy.

Cześć pamięci zmarłego w kwiecie wieku Kolegi!

* * *

Pogrzeb błp. Feliksa Liebermana odbył się w dniu dzisiejszym na cmentarzu żydowskim przy ul. Miodowej, przy tłumnym udziale znajomych i kolegów Zmarłego.

TEATR — KINO

Środa: „Krawiec w zamku".

CO GRAJĄ W KINACH?

ADRIA: „Otchłań grozy" i „Królowa tańca".
APOLLO: „Jedna na milion".
ATLANTIC: „Bandera" i „Dziewczę z Prateru".
BAGATELA: „Krwawe perły" i rewia pt „Wesołe święta".
DOM ŻOŁNIERZA: „Mały buntownik".
MUZEUM: „Nasze słoneczko".
PROMIEŃ: „Kaprys milionera".
STELLA: „Barbara Radziwiłłówna".
ŚWIT: „Ordynat Michorowski".
SZTUKA: „Piętro wyżej".
UCIECHA: „Zielony sygnał".
WANDA: „Dama kameliowa" (Gr. Garbo)

RADIO

Godz. 7.25 Kilka informacyj; 7.30 Muzyka poranna z płyt; 12.03 Płyty, 14.00 Lokalne wiadomości gospodarcze; 14.05 Muzyka z płyt; 15.15 Koncert lekki z płyt; 15.30 Muzyka na płytach; 15.55 Dokąd jechać w święto; 16.00 Skrzynka techniczna; 16.10 Wiadomości z dnia; 18.15 Poradnik sportowy lokalny; 18.20 Muzyka z płyt; 22.45 Muzyka taneczna.

SZUKALSKI ZWIJA TWÓRCOWNIĘ

Rozeszły się pogłoski, że Stach z Gniezna Szukalski zamierza zwinąć założoną w Krakowie twórcownię z powodu nikłej frekwencji uczniów.

WYNIKI ZBIÓRKI NA F. O. N.

Katowice PAT. Wojewódzki komitet Funduszu Obrony Narodowej opracował sprawozdanie z akcji zbiórki w okresie od 1 lipca 1936 do 27 lutego 1937 r. W okresie tym na rachunek śląskiego wojewódzkiego komitetu F. O. N. wpłynęło 1.030.884 zł. Na powyższą kwotę składają się wpływy od społeczeństwa śląskiego, przemysłu śląskiego, organizacyj, stowarzyszeń i t. d. w kwocie 911.296 zł. dalej składki od urzędników, nauczycieli i niższych funkcjonariuszy w wysokości 177.287 zł.

Akcja Funduszu Obrony Narodowej po okresie zimowym, w którym wysiłki społeczeństwa skoncentrowano w akcji pomocy dla bezrobotnych, jest wznowiona i już obecnie zadeklarowane na mies. kwiecień i maj kwotę 57.000 zł.

W kraju, gdzie rząd zmusza pracodawców do zawarcia umowy zbiorowej z robotnikami

(mol) Stany Zjednoczone Ameryki Północnej to kraj zupełnie inny od krajów europejskich. Nie tylko pod względem zewnętrznym, rozwoju kultury materialnej, ale także pod względem stosunków społecznych.

Znane jest zdanie, iż niejeden nasz urzędnik chciałby zmienić się z bezrobotnym Amerykaninem. Odpowie na to niejeden, iż nie świadczy to tyle o dobrej sytuacji bezrobotnego amerykańskiego ile o fatalnym położeniu naszych urzędników. Będzie w tym dużo racji, ale w każdym razie sytuacja Amerykan w położeniu z naszą eropejską, jest niezwykle korzystna.

Ustrój polityczny Stanów Zjednoczonych jest też pełen paradoksu. Jest to republika, rządzona po dyktatorsku przez prezydenta Roosevelta. Mamy świeżo w pamięci ostry sprzeciw jaki wywołały zarządzenia Roosevelta ze strony wielkiego przemysłu. Roosevelt wprowadza bowiem w życie swój program tzw. NRA, mający na celu uzdrowienie stosunków gospodarczych i społecznych. NRA nie odpowiadała kapitalistom — nie szła po linii „ułatwienia" życia wielkiemu przemysłowi.

Obecnie prez. Roosevelt wysunął tzw. prawo Wagnera, które zmusza pracodawców do zawierania umów zbiorowych ze związkami zawodowymi robotników.

Prawo to zostało obecnie uznane przez Sąd Najwyższy w Ameryce, tak że otrzymało moc prawną. Wytworzyła się niezwykle ciekawa sytuacja. Oto potężny Henryk Ford, oświadczył iż nie zamierza pertraktować z robotniczymi związkami zawodowymi. Wobec tego należy oczekiwać represyj w stosunku do niego, a nawet w razie uporu **aresztowania.** Oczywiście, iż taka ewentualność leży jedynie w sferze teoretycznych rozważań. Gdzieżby bowiem porwano się na aresztowanie takiego **mocarza,** jak Henry Ford...

Ciekawa to dla nas jedynie analogia. U nas w Europie przeszkadza się robotnikom organizować, nie dopuszcza się do zawierania umów zbiorowych, aresztuje się robotników i pobłaża pracodawcom. W Stanach Zjednoczonych inaczej. Pocieszający objaw, choć niewiadomo, czy długo utrzyma się to prawo. Wszak kapitaliści mają siłę i pieniądze, a to dużo znaczy...

Najazd turystów na Rivierę

Na „Jasnym brzegu", na francuskiej i włoskiej Riwierze, od Cannes do Mentony, od Rapallo do Bordighery rojno jest i gwarno od świąt wielkanocnych jak nigdy. Pociągi z Paryża i Lyonu wyrzucały tysiące spragnionych ciepła, słońca i odpoczynku turystów; autokary dowoziły setki ludzi zbliska i zdala. Hotele, pensjonaty przepełnione jak rzadko kiedy. Od lat już nie pamiętają hotelarze Riviery takich czasów, jak teraz. Przepełnienie takie, że wynajmuje się nawet strychy, pokoje służbowe.

Inwazja świąteczna: ale poza tymi gośćmi na krótką metę ustaliła się teraz frekwencja, która bije wszystkie rekordy. Wróciły znowu czasy „prosperity" i w pałacach Riwiery pojawili się się, jak ongi, zasobni w funty, dolary, floreny cudzoziemcy.

Koniunktura nie ominęła także Monte Carlo. Tutaj wyraża się w innej formie. Od szeregu lat rośnie liczba tych, którzy albo osiedlają się na stałe w Monaco, albo też spędzają tu kilka miesięcy co roku. Niektóre z wielkich hoteli zostały przerobione na domy z apartamentami prywatnymi do wynajęcia lub do nabycia. Sporo Anglików nabyło w ten sposób swoje stałe mieszkanie w Monaco, czy w Monte Carlo.

Siła przyciągająca obu miejscowości, Monaco i Monte, polega nie tylko na urokach natury, na wygodach i komforcie, jaki tu ludzie znajdują, na łagodnym klimacie, połączeniu piękna morza z malowniczością skał. Co wielu, nader wielu ciągnie dzisiaj i przykuwa do Monte i Monaco, to okoliczności i warunki natury ekonomicznej, politycznej, psychologicznej. Oto — brak wszelkich prawie problemów i podniet politycznych. Gdyby nie pisma, z których dowiadują się o wydarzeniach politycznych, możnaby żyjąc na tej „wyspie szczęśliwych", zapomnieć, że istnieje polityka, że są jakieś konflikty, walki polityczne, partie, targi i zatargi.

Granice tej szczęśliwości apolitycznej i spokoju duchowego są ściśle zakreślone i ciasne geograficznie. Wystarczy pół godziny spaceru, aby się znaleźć w pogranicznym miasteczku francuskim Beasoleil.

Co za zmiana dekoracji! Inny świat inni ludzie! Mury domów wyklejone plakatami: tu radykali nawołują do walki z faszyzmem, tam komuniści zapraszają na wiec pod hasłem walki z kapitalizmem, nawet monarchiści porozklejali motylki z napisem: Vive le ri!" (Niech żyje król).

Po beznamiętnej atmosferze Monaco, po wolnym od politycznych miazmiatów i konfliktów Monte, odczuwa się tutaj głęboką różnicę w psychice i mentalności mieszkańców.

Monaco ma swoje piekiełko — kasyno, gdzie toczy się kulka ruletki, szeleszczą karty przy stolikach baccarata, gdzie rozpalają się niezdrowe żądze, pieniądze przechodzą z rąk do rąk i zostają przeważnie w kasach domu gry. Rozgrywają się tu codzień małe i duże sensacje: ten wygrał paręset tysięcy, tamten przegrał milion (zwykle przesadzają w opowiadaniach). Ale i to trzeba zapamiętać, że gros bywalców kasyna stanowią ludzie zamożni, dla których gra jest swego rodzaju rozrywką.

Zresztą, Monte Carlo przelewa się i pieni po brzegi zabawą, rozrywkami dały sobie tutaj rendez vous elegancja przepych, bogactwo, rozrzutność. W nowym klubie sportowym przyjrzeć się można co wieczór niebywałej rewii wyjątkowo pięknych kobiet, bezcennej biżuterii, orientalnych jaskrawości.

Kto się chce bawić i używać, kto ma na to środki, ten nie wyczerpie tak prędko całego programu w Monte. — Kto zaś chce zapomnieć o Europie dnia dzisiejszego, temu po kilku tygodniach pobytu na tym skrawku zaczarowanym wyda się, iż wylądował na wyspie odciętej od reszty świata, — gdzie niema trosk, szykan, kłopotów, gdzie nie myśli się o wojnie, zbrojeniach, gdzie śmieszne wprost wydają się spory o taką czy inną politykę, o ten czy tamten ustrój.

Słońce świeci i grzeje, lazurowe niebo wisi nad lazurowym morzem, zieleń i kwiaty bratają się ze skałami, cisza i spokój beztroski panują w państewku, gdzie 60 żandarmów uosabia całą siłę zbrojną.

Ludzie zmęczeni, przesyceni ostrymi przyprawami europejskiej kuchni garną się tłumnie do Monaco i dobrze im tu. Wstęp wolny dla każdego. — Tylko trzeba mieć monetę.

Książka zażaleń

Rekord niepotrzebny

(sl) Niedawno ogłoszony został wykaz obrotu pocztowego w Polsce, który w porównaniu z cyframi odnoszącymi się do naszych sąsiadów, wystawia nam niepochlebne świadectwo

Źródłem tego niekorzystnego wyniku porównania jest wysoka taryfa opłat pocztowych. Gdy u nas opłata na list wewnątrz kraju kosztuje 25 groszy, to w innych krajach wynosi ona: Francja — 19 gr., Belgia — 15, Szwajcaria — 13 gr., St. Zjedn. — 15 gr. Jak widzimy zdobyliśmy pod tym względem rekord, ale niezbyt miły i pożyteczny.

Rekord ten osiągamy nietylko w dziedzinie opłat za listy, to samo tyczy się druków, reklam i t. d.

Można lekko stwierdzić, iż obecne taryfy ograniczyły w wysokim stopniu obrót pocztowy. Wieś nie korzysta prawie z usług poczty. Przecież należytość za znaczek, to suma bardzo wielka dla chłopa. Są więc rodziny takie, które nigdy nie korzystały z dobrodziejstwa poczty. W innych — wysyłka listu do krewnego, to wielkie święto. Nic dziwnego poświęca się taką kwotę...

Rozważmy też inną sprawę. Wysyłam znajomemu gazetę. Opłata kosztuje 10 gr., a więc równa się cenie gazety. Czyż nie możnaby zrewidować w tej dziedzinie opłat pocztowych?

Konkludując należy stwierdzić, iż jedynie znaczna obniżka opłat pocztowych może powiększyć obrót pocztowy, a to jest chyba pragnieniem Min. Poczt. i Telegrafów.

Odgłosy

„MARTWE DUSZE"

Prasa warszawska donosi o odbytym ostatnio procesie urzędnika Rady Szkolnej, dawnego nauczyciela. Zdefraudował on kwotę 13 tys. zł. Suma dość duża, ale nie ona odgrywa rolę w tym wypadku. Znamienne jest źródło skąd czerpał on te fundusze. Okazuje się więc, iż nauczyciel ów zajmował się sekcją opieki nad dożywianiem dzieci szkolnych. Otóż sporządzał on fikcyjne listy tzw. „martwe dusze" — wypisywał w nich podwójną liczbę dzieci, korzystających z dożywiania. Należy zaznaczyć, iż dożywianie to zorganizowane było na podstawie funduszu z ofiary społeczeństwa. Przywłaszczanie pieniędzy na ten cel przeznaczonych, to jest niezwykle łajdactwo. Kwota, która została zużyta zapewne na biby i hulanki, odebrała ciepłą strawę z ust setek małych dzieci. Dlatego przestępstwo winno być najsurowiej ukarane. Tak też postąpił sąd warszawski, gdyż skazał defraudanta **na 6 lat więzienia.** Kara to bardzo surowa, ale winna odstraszyć licznych niestety naśladowców. Plaga „martych dusz" jest u nas wielce dotkliwa, i rzec charakterystyczna iż najczęściej grasują osobnicy na terenie różnych fundacyj, opieki społecznej — to znaczy na nędzy i biedzie ludzkiej.

Jest to najgorszy typ oszustów, „niebieskich ptaków" — jakże „szlachetni" wydają się nam **ostatecznie** ci, którzy kradną usprawiedliwiając się, iż zabierają trochę mienia **bogatym.** Tacy osobnicy nie są przynajmniej wyzuci **zupełnie** z poczucia **„złego i dobrego".** **der.**

TAJEMNICA MAYERLINGU

będzie wyjaśniona dopiero za 13 lat

Członkowie rodziny Habsburgów, przebywający obecnie w Wiedniu, otrzymali wiadomość, że w magistracie miasta Berna (morawskiego) znajduje się szkatułka, zawierająca sekrety najromantyczniejszej i najbardziej tajemniczej z cesarzowych, zamordowanej małżonki Franciszka Józefa, Elżbiety.

Dzieje tej szkatułki, o której istnieniu dowiedziano się dopiero teraz, są niezwykle ciekawe. Cesarzowa Elżbieta przechowywała w ukrytej szufladzie biurka skromne pudełko tekturowe, w którym leżały bardzo poufne listy, urocze pamiątki życia niespokojnego i patetycznego. Wyraziła życzenie, żeby po jej śmierci uszanowano jej tajemnice. Prosiła, by pudełko otworzono dopiero w r. 1950. Cesarz Franciszek Józef zastosował się do tej ostatniej woli. Po zabójstwie cesarzowej powierzył pudełko, nie zapoznawszy się z jego zawartością, marszałkowi dworu księciu Lichtensteinowi. Ten strzegł depozytu tym czujniej, że wiedział, jaki ważny dokument oddano jego pieczy. Cesarz zakomunikował mu, że wśród papierów cesarzowej znajduje się list pożegnalny arcyksięcia Rudolfa, napisany bezpośrednio przed krwawą tragedią, która rozegrała się w Mayerlingu.

Zanim zabił Marię Vetserę, i sam odebrał sobie życie, arcyksiążę napisał list do matki. Pożegnał się z nią i niewątpliwie wyjaśnił jej, co go pchnęło do zabójstwa i samobójstwa. Książę Lichtenstein umarł po pewnym czasie. Przed śmiercią umieścił pudełko, które już się rozsypywało, w stalowej szkatułce. Klucz od szkatułki wrzucił do Dunaju, szkatułkę bez klucza zawiózł do Berna, i tam poruczył opiece magistratu. Wyjaśnił,

że depozyt ma pozostać nienaruszony do roku 1950.

Wtedy dopiero wolno będzie otworzyć szkatułkę. Uczyni to Wiedeńska Akademia Umiejętności.

Nikt, poza wyższymi urzędnikami magistratu berneńskiego, nie miał dotąd pojęcia o tej osobliwej historii. Co znajdzie się w papierach tak długo chronionych od niedyskretnych spojrzeń? Jakie tajemnice wyjdą na jaw w r. 1950? Trochę możemy się domyśleć, opierając się na znanych faktach z życia nieszczęśliwej cesarzowej.

Księżniczka bawarska Elżbieta, zwana w rodzinie pieszczotliwie Sisi, miała 16 lat, kiedy poznała młodego cesarza austriackiego, Franciszka Józefa. Matka zapytała jej, czy go kocha. Odpowiedziała, płacząc:

„Jakżebym miała go nie kochać. Jest dobry. Ale, niestety, jest cesarzem!".

Możnaby rzec, iż przeczuwała, co ją czeka. Instynkt ostrzegł ją, że los, opsypując ją największymi zaszczytami, jednocześnie odmówi jej szczęścia.

Sisi została cesarzową. Zaraz po ślubie czuje się opuszczoną. Miodowy miesiąc spędza sama w Luksemburgu rzadko widując męża. Franciszek Józef jest zajęty sprawami państwowymi. Ale ma zawsze czas dla matki, arcyksiężnej Zofii, która jest właściwą władczynią Austrii. A młoda cesarzowa zaczyna pojmować, że korona będzie ją drogo kosztowała. Sprawdziły się złe przeczucia.

Elżbieta nigdy nie zaznała szczęścia rodzinnego. Nigdy nie była naprawdę żoną i matką. Wychowaniem jej dzieci zajęła się teściowa, arcyksiężna Zofia. Cesarzowa nie stawiała oporu. Czy dlatego, że coś zaszło między nią a mężem

jakiś dramatyczny zatarg,

o którym krążyły tylko głuche wieści? Czy istotnie wykryła zdradę, której nigdy nie przebaczyła? A może przyczyną była choroba, której nabawiła się przez męża?

Jakkolwiek było, faktem jest, że w r. 1860 Elżbieta opuściła Austrię i wyjechała na Maderę. Od tej pory pędziła życie koczownicze, przenosząc się wciąż z miejsca na miejsce.

Ciekawym epizodem, który dał powód do wielu plotek, było wtrącenie się cesarzowej do polityki, dla poparcia węgierskiego męża stanu hrabiego Andrassyego.

Czym był hrabia Andrassy dla cesarzowej?

Historia nic o tym nie mówi. Powiernicy Elżbiety byli dyskretni, a szkatułka berneńska pozostanie zamknięta do r. 1950. Wtedy dopiero może świat się dowie, czy miały słuszność złe języki, które twierdziły, że czwarte dziecko Elżbiety, arcyksiężna Waleria, nie należy właściwie do rodziny Habsburgów. Musimy też czekać na wyjaśnienie tragicznej tajemnicy śmierci arcyksięcia Rudolfa i Marii Vetsery w Mayerlingu. Elżbieta dość mało wiedziała o tym synu, który zakończył życie tak wcześnie i w tak wstrząsających okolicznościach. Wyrósł z dala od niej.

Jego dobrowolna śmierć wraz z kochanką, była i jest do dziś dnia, mimo wszystkich ogłoszonych dokumentów, zagadką, a to co się o niej mówi, sprowadza się ostatecznie tylko

do przypuszczeń i domysłów.

Przed śmiercią Rudolf prosił, żeby go pochowano razem z Vetserą. Cesarz nie uwzględnił tego ostatniego życzenia. Elżbieta była oburzona. Okrucieństwo męża zwiększyło jeszcze jej rozpacz po śmierci syna. W nocy wyszła pokryjomu z zamku, wsiadła do dorożki i kazała się zawieźć do kościoła Kapucynów, gdzie leżały zwłoki Rudolfa. Zapukała do wrót. Zakonnikowi, który jej otworzył, oświadczyła, że musi się zobaczyć z przeorem. Kiedy zjawił się przeor, podniosła welon. Mnich poznał cesarzową i posłusznie pozostawił ją samą z trupem syna. Przez godzinę biedna matka wołała:

„Rudolfie! Rudolfie!"

Nazajutrz, opowiadając córce o tych ponurych odwiedzinach, cesarzowa oświadczyła, że przestała wierzyć w nieśmiertelność duszy.

„Gdyby dusza była nieśmiertelna, mój syn były się odezwał do mnie".

Otrzymała przecież wiadomość od syna, chociaż nie taką, o jakiej mówiła. Tego samego dnia wręczono jej list, który Rudolf napisał przed śmiercią. Ten list zawiera rozwiązanie tragicznej zagadki. Ale tymczasem nikt niema do niego dostępu. Będzie zamknięty w szkatułce do r. 1950. Dopiero za trzynaście lat tajemnica Mayerlingu przestanie być tajemnicą.

—o—

Zapiski literackie

Co piszą o Polsce podręczniki szkolne zagranicą?

Polska Komisja Międzynarodowej Współpracy Intelektualnej podjęła ostatnio doniosłą pracę, a mianowicie rozpoczęła badanie obcych podręczników szkolnych i w ciągu niespełna 2 lat zbadała kolejno: 145 podręczników niemieckich (historii, geografii i innych), 27 łotewskich podręczników historii i geografii, 36 czeskich podręczników historii, 12 francuskich podręczników geografii, 16 rumuńskich podręczników historii i geografii, 11 podręczników angielskich historii i geografii, 7 podręczinków rosyjskich, 6 szwedzkich, 28 włoskie, 7 portugalskich — razem 274 podręczniki.

Była to bardzo poważna praca: same podręczniki niemieckie zawierały ok. 20.000 stron tekstu, a recenzje wyniosły 205 stron maszynopisu. Z recen zyj tych zostało opracowane sprawozdanie, które służyć będzie za podstawę dla rozmów bezpośrednich na temat podręczników historii w ramach porozumienia prasowego polsko - niemieckiego.

Żadne chyba inne państwo nie jest w obcych podręcznikach traktowane tak niewspółmiernie do swej historycznej roli i swych państwowych możliwości jak Polska. Nieobecność Polski przez czas dłuższy na politycznych mapach Europy wyrugowała ją przez to samo z przedwojennych podręczników geografii i obecnie podawane o niej wiadomości są często nieścisłe lub wręcz fałszywe.

Nieobecność Polski, jako zorganizowanego państwa — w historii Europy XIX w. doprowadziła do tego, iż w podręcznikach historii poprzestano na zajmowaniu się Polską tylko przy omawianiu rozrostu terytorialnego Rosji, Prus i Austrii, mówiono więc o epoce, której raczej wstydzić niż którą zaszczycić się możemy. Walki Polski o wyzwolenie traktowane są przeważnie w podręcznikach obcych jako sprawy wewnętrzne Rosji.

Na podstawie referatów z podręczników używanych w państwach, będących członkami Ligi Narodów komisja polska Międz. Współpracy Intelektualnej opracowuje wystąpienia do Komisji Współpracy Intelektualnej tych państw: W ten sposób Komisja zwróciła się do komisyj: angielskiej, francuskiej, włoskiej, portugalskiej, czechosłowackiej i łotewskiej. Opracowywane są materiały do dalszych wystąpień. Nad przygotowaniem odpowiednich referatów pracuje 21 osób w porozumieniu z sekretarzem komisji.

Komisje obce zainterpelowane przez Komisję Polską zwracały się do autorów podręczników, doręczając im opracowane przez stronę polską uwagi krytyczne. Przy korespondowaniu w tej drażliwej sprawie z komisjami zagranicznymi nie zaszły najmniejsze zadrażnienia. Świadomość zaś że istnieje w Polsce organizacja czuwająca nad sposobem przedstawiania zagadnień polskich zagranicą i mająca prawo do interwencji zmusi autorów opracowujących podręczniki do starannego przemyślenia ustępów poświęconych Polsce.

Nawzajem Komisja Polska musi interweniować u autorów podręczników polskich, w których komisje wykryją rażące przemilczenia, nieścisłości czy niewłaściwe oświetlenia faktów dziejowych.

Komisja polska, jako jedna z pierwszych, w myśl deklaracji w sprawie podręczników szkolnych, uchwalonej przez Zgromadzenie Ligi Narodów, utworzyła komitet złożony z pedagogów, z prof. B. Naworczyńskim na czele, który to komitet ma za zadanie studiowanie zagadnień związanych z deklaracją.

STARY EGZEMPLARZ „BOSKIEJ KOMEDII"

W bibliotece publicznej im. Sałtykowa - Szczedrina w Leningradzie znaleziono egzemplarz „Boskiej Komedii" Dantego z r. 1491. Książka przechowała się doskonale.

„SŁOWA O PUŁKU IGORA" 750-LECIE

Prasa przypomina, iż w roku bież. przypada 750-ta rocznica ukazania się arcydzieła starosyjskiej literatury poetyckiej „byliny" — „Słowo o pułku Igora". Ten poemat bohaterski nieznanego autora odkryty został przypadkowo w r. 1795 przez Mussina - Puszkina, zbieracza dzieł sztuki.

TRYBUNA SPORTOWA

POLSKA—BUŁGARIA

12 września b. r. polska reprezentacja piłkarska rozegra w Warszawie mecz z Danią. Tego samego dnia drugi nasz garnitur spotka się z Bułgarią w Sofii. Pertraktacje w tym kierunku toczyły się od dłuższego czasu, gdyż Bułgaria zrazu nie chciała się zgodzić na mecz z drugim garniturem. Widocznie przekonała się, że Polskę stać na wystawienie dwóch teamów, skoro wreszcie wyraziła swą zgodę. Zachodzi tylko kwestia, czy Polska może sobie pozwolić na taki niebezpieczny eksperyment. Doświadczenia kilku ostatnich lat bynajmniej za tym nie przemawiają. Prawie we wszystkich takich spotkaniach wychodziliśmy nie korzystnie.

Polska ma swoją Koubkową

Głośnym było „przejście" znanej czeskiej zawodniczki Koubkowej z ko biety na mężczyznę. Obecnie podobny wypadek zaszedł u nas w Polsce. Mistrzyni Polski w rzucie oszczepem i w tenisie stołowym, Smętkówna ma się niebawem poddać operacji dla zmiany płci. Stanie się mężczyzną. — Ciekawe, że otoczenie Smętkówny już dawno zwróciło uwagę na męskie cechy jej zachowania się. Ona sama nie kryła się z zamiarem zmiany płci. — Pamiętamy jak to niedawno temu również co do Walasiewiczówny prasa zagraniczna czyniła aluzje. I ją podejrzewano o przewagę cech męskich w jej całym postępowaniu i zachowaniu. Atoli zarówno ona, jak i pewne sfery wyraźnie temu zaprzeczały. Tylko patrzeć jak fakty sprawią niespodziankę Wartoby się zastanowić dlaczego zmiana płci następuje wyłącznie u sportowczyń. Czy przypadkiem intenzywne uprawianie przez nie pewnych gałęzi sportu, nie wywiera odpowiedniego wpływu na degenerację cech kobiecych? Otwiera się sposobność dla lekarzy. Studium wcale ciekawe...

Jeszcze o Kusocińskim

Warszawski związek lekkoatletyczny nie zadowolnił się ukaraniem jednotygodniową dyskwalifikacją Kusocińskiego, gdyż wystąpił do Pol. Zw. Lekkoatletycznego z wnioskiem o zajęcie się sprawami ataków „Warszawianki" na KOZLA w związku z biegiem Raszyn-Warszawa. Chodzi w pierwszej linii o kierownika sekcji lekkoatletycznej p. Zubera i Kusocińskiego. Ten ostatni udzielał wywiadów prasie warszawskiej, w której nie oszczędzał komisji sędziowskiej WOZLA. Zarząd PZLA postanowił zawiesić p. Zubera w prawach członka komisji sportowej, a Kusocińskiego w prawach zawodnika do czasu załatwienia sprawy biegu Raszyn-Warszawa. Trzeba uznać śmiałą decyzję PZLA, który nie zawahał się odpowiednio skarcić Kusocińskiego.

Lwowski bieg na przełaj unieważniony

Tego jeszcze w sporcie polskim nie było. Wprawdzie w Ameryce odbył się wyścig pomiędzy mistrzem olimpijskim murzynem a ...koniem, gdzie zwyciężył murzyn, ale u nas jest to pierwszy wypadek, że bieg na przełaj prowadził koń. Ściśle mówiąc jeździec na koniu. Efekt był taki, że koń galopem począł cwałować, skutkiem cze go zawodnicy nie mogli nadążyć i zgubili trasę. PZLA, rozpatrując tę sprawę, postanowił bieg odbyty w tak wyjątkowych okolicznościach unieważnić. Zarząd lwowskiego Związku lekkoatletycznego podał się do dymisji, której jednak PZLA nie przyjął do wiadomości. Na przyszłość trzeba z podobnych „pomysłów" zrezygnować i raczej poprosić kolarza na prowadzącego, a nie konia... (er)

CRACOVIA GRA Z Ł.K.S.-em

W najbliższą niedzielę spotka się Cracovia na swoim boisku z drużyną łódzką. Ostatnia klęska tej drużyny była raczej rzeczą przypadku i sędziego. Cracovia będzie musiała się poważnie wysilić, jeśli chce zawody wygrać. Mecz ten wywołał silne zainteresowanie, zwłaszcza wśród licznych rzesz sympatyków białoczerwonych.

JĘDRZEJOWSKA W PÓŁFINALE A WITTMAN WYELIMINOWANY

W środę w trzecim dniu zawodów tenisowych o mistrzowstwo środkowej Europy, polscy tenisiści rozegrali pierwsze spotkanie. Rozgrywki kontynuowano, mimo zmiennej pogody i wiatru.

Jędrzejowska rozegrała w drugiej rundzie spotkanie z młodziutką 14-letnią włoszką Moand Morandi, bijąc ją w dwóch setach 6:2, 6:1.

Mimo młodego wieku Morandi wykazuje już wszelkie walory dobrej tenisistki. Zwycięstwem nad Włoszką, Jędrzejowska zakwalifikowała się do półfinałów, gdzie spotka się z Jugowianką Kovacz, któraw środę wyeliminowała Niemkę Sander 7:5, 5:7, 7:5 po dwugodzinnej walce.

KLUBY STRYJSKIE ZNOWU PRZY L. O. Z. P. N.

Wiele hałasu było o te kluby. Toczyła się walka pomiędzy Stanisławowem a Lwowem. W związku ze wzajemnymi ustępstwami poszczególnych okręgów udało się na walnym zgromadzeniu PZPN. przed laty oderwać kluby stryjskie od okręgu lwowskiego. Życie jednak okazało, że pomysł nie był zbyt szczęśliwym. Obecnie zarząd PZPN., korzystając z zaleceń ostatniego walnego zgromadzenia PZPN przydzielił te kluby z powrotem do okręgu lwowskiego. Na jak długo, niewiadomo. Niebawem może się okazać, że i to zarządzenie nie zadowoli zainteresowanych. Co wtedy?

BIEG NA PRZEŁAJ O MISTRZOSTWO POLSKI

W niedzielę dnia 18 bm. odbędzie się w Krakowie bieg na przełaj pań o mistrzostwo Polski na dystansie 1.300 metrów. Start i meta znajdują się na Miejskim Stadionie.

Na starcie zobaczymy czołowe zawodniczki Polski na czele z mistrzynią Polski Nowacką (AZS Warszawa) Wodnicką (Zjednoczenie Łódź), Makówną (KS. Ciszewski Bydgoszcz), oraz najlepsze zawodniczki Śląska i Krakowa. Wobec tak silnej i doborowej stawki lekkoatletek, bieg ten zapowiada się bardzo interesująco i zgromadzi niewątpliwie bardzo dużo widzów. Start nastąpi punktualnie o godzinie 11-tej.

Wieści ze świata

Urna z przed 3 tys. lat

Gdynia PAT. Oksywie w Gdyni znane jest jako teren wykopaliskowy. Ostatnio robotnicy kopiący żwir natrafili na urnę z miseczką pochodzącą z okresu tzw. kultury łużyckiej, tj. z przed około 3000 lat. Wykopana urna została przesłana do komisyjnego zbadania, po czym oddana będzie Gdyńskiemu Muzeum Morskiemu w Orłowie.

Ponieważ istnieją przypuszczenia, że w miejscu znalezienia urny znajdują się dalsze objekty, prowadzone są obecnie poszukiwania, którymi kieruje dyrektorka Gdyńskiego Muzeum p. dr. Krajewska.

ROZPOWSZECHNIAJCIE „KRAKOWSKI KURIER WIECZORNY"!

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: KAROL MÜLLER
Drukarnia „Monopol", Kraków, ul. Na Gródku 2.